

OBOWIĄZKOWA ZRZUTKA NA URODZINY DLA KOMENDANTA ŚLĄSKIEJ POLICJI "TO FAKT MEDIALNY"

Rzeczniczka prasowa komendanta policji śląskiej w obszernym komunikacie zaprzeczyła "nieprawdziwym doniesieniom medialnym", zgodnie z którymi komendant policji śląskiej "wymagał składki na urodziny". Zdaniem rzeczniczki nadinsp. Justyńskiego obejmując swoje stanowisko "wpisał się w celebrowany od lat na Śląsku zwyczaj", "akceptując postulowaną przez współpracowników formułę".

Informacja rzeczniczki to reakcja na doniesienia portalu tvn24.pl, który zamieścił materiał poświęcony zbieraniu pieniędzy na każde kolejne urodziny komendanta śląskiej policji nadinsp. Krzysztofa Justyńskiego. Zgodnie z informacjami zdobytymi przez dziennikarzy portalu proceder trwa od początku zajmowania stanowiska komendanta śląskiej policji przez Justyńskiego - czyli od trzech lat.

Informatorzy tvn24.pl twierdzą, że na kilka dni przed urodzinami komendanta do grupy ok. 100 podległych mu funkcjonariuszy, komendantów i kierowników, trafia "przypomnienie" o zbliżającym się święcie. Według informacji uzyskanych od osób znajdujących się w tej grupie składają się wszyscy, po 50 złotych, a wpłaty odnotowywane są przez sekretarkę komendanta. Urodziny są następnie obchodzone przez dwa dni - rzeczniczka komendanta, podinspektor Aleksandra Nowak, nazywa to "śląskim zwyczajem".

Czytaj też: [Pięciu nowych generałów w Policji. Komendant główny z „drugą gwiazdką”](#)

W komunikacie rzeczniczka komendanta śląskiej policji stwierdziła, że "Komendant nigdy osobiście nie przyjmował od swoich podwładnych prezentów urodzinowych w gotówce, nigdy też nawet nie rozważał takiej ewentualności". Zgodnie z informacją, suma zebrana przez podwładnych gen. Justyńskiego wahała się "od 2000 do 3900 złotych" i "przeznaczano (ją) na zakup upominku z galanterii męskiej lub artykułów piśmienniczych (około 500 zł), kosz kwiatów (około 500 zł), kosz słodczy (około 500 zł)".

Pozostałe pieniądze "przekazywana na zasadzie dobrowolności przez zainteresowanych kolegów z pracy (na ręce pracownika gabinetu)" były przeznaczane "decyzją Komendanta oraz organizatorów przedsięwzięcia: na "wspieranie działań charytatywnych", takie jak "zakup materiałów plastycznych, wykorzystanych później do przygotowania obrazów na licytacje w celach charytatywnych" i przekazy oraz darowizny na rzecz Fundacji Pomocy Wdowom i Sierotom po Poległych Policjantach (przekaz w kwocie 900 złotych w roku 2017, w latach 2018 - 2019 datek do puszek wystawionych w tym celu podczas Charytatywnego Balu Oficerskiego Policji (kwota pomiędzy 900 a 1280 złotych).

Informatorzy portalu przeczą komunikatowi rzeczniczki, w którym mowa o "śląskim zwyczaju" i o

przyjęciu go przez komendanta Justyńskiego jako powszechnie stosowanego w garnizonie i wcześniej zdefiniowanego. Poprzednikiem gen. Justyńskiego na stanowisku komendanta śląskiej policji był obecny komendant główny gen. insp. Jarosław Szymczyk. Jeden z policjantów, informatorów portalu twierdzi: "nie było takich ceremonii, nikt nie zbierał od nas gotówki". Co więcej, zwyczaj ten ma być nieznanym w pozostałych komendach wojewódzkich.

Czytaj też: [Nadinsp. Augustyniak: Policjanci muszą być na ulicach \[WIDEO\]](#)

Sprawę bada teraz Biuro Spraw Wewnętrznych, decyzję o rozpoczęciu postępowania podjął komendant główny. BSW ma szczegółowo wyjaśnić wszelkie okoliczności związane ze sprawą, a czynności trwają od kilku dni. Według anonimowego informatora dziennikarzy portalu z MSWiA fakt, że sprawa trafiła bezpośrednio do BSW, a nie Biura Kontroli, wskazuje najprawdopodobniej, że z pierwszych analiz wynika, że gen. Justyński mógł złamać prawo.